Rok III. Nr. 48 (465) Sobota 18 lutego 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zawalna 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-12, Administracji 228. Ogłoszenia poczt. rozstrzyma Redakcja równiutko wszystkich nie zwraca. Ad redakcyjne ale nad, nadsyłać co do rozstrzygania ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wjazu milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, cena z prowizją o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Tarminy druku mogą być przez Administrację z konieczności dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

ATUTY SĄ POTO, BY JE ZGRYWAC

Pisaliśmy niedawno: polityka polsko-sowiecka z roku 1932 jest odwróceniem polityki polsko - sowieckiej z roku 1921. Sowiety widziały wówczas w państwie polskiem ów próg, bez którego zbrojnego przekroczenia nie będzie rewolucji wszechświatowej. Widziały w niej pozycję wypadową każdej „interwencji", jaką przeprowadzi kapitalistyczny Zachód. W momencie paktu o nieagresji i w momencie tych rzeczy, które poczęły się dziać wewnątrz Polski po jego zawarciu, nasza rola dla ZSRR zmieniła się w sposób radykalny, jak tylko może się coś zmienić w ZSRR. Polska zaczęła się stawać „Buforstaatem", przedpolem Sowietów, takim odcinkiem granicznym ogromnego imperjum, który nie będzie w żadnym wypadku frontem wojennym. Tą przegrodą od reszty świata dla Sowietów stanowią, przedewszystkiem zanarchizowane i rozległe Chiny, taką osłoną jest Turcja. Granice Sowietów opancerzone zostały z tych stron lepiej, niż Francuzi pancerzyli w ostatnich latach swą granicę wschodnią. Wreszcie po zbudowaniu tego gigantycznego muru ochronnego, który sięga Władywostoku, przyszła kolej na zasklepienie jeszcze w jednej w nim wyrwy, wyrwy, odsłaniającej najbardziej zagrożoną część twierdzy, jej flanki zachodnie. Przyszła kolej na Polskę. Do niedawna moż na było trawestować stare określenie: „antemurale Christianitatis" na: „Polska przedmurzem Zachodu". Dziś nie byłoby ani nieścisłością, ani paradoksem powiedzenie: „przedmurze państwa sowieckiego". Przynajmniej nie byłoby paradoksem na tyle, na ile się to sądzi. Wystarczy przeczytać, to, co pisano zagranicą o naszej nowej polityce wschodniej, wystarczy przypomnieć sobie mowę Mołotowa, na ostatniej sesji WCIK-u, by dojść do wniosku, że nie jest to tak bardzo dalekie od prawdy. Jeżeli użyliśmy tego określenia, które nas razi, które wydaje się nam zgrzytem, obelgą, to tylko i wyłącznie poto, by ujaskrawić, by uplastycznić kierunek tych nowych torów politycznych, na któreśmy weszli, — i z których bodaj tak prędko nie zejdziemy.

PATRZĄC ZA SIEBIE

Polityka zbliżenia z Sowietami, polityka, która sprawia, że dziś coraz mniej patrzy się tam, na nas, jako na: „siepacza Zachodu", „oprycznika kapitalizmu" „kozaka reakcji", że powoli zbliża nas do tych sympatyj, któremi otacza się w dzisiejszej Rosji kemalistyczną, radykalną, laicką i dyktatorską Turcję, polityka ta została nam najniewątpliwiej podyktowana wbrew naszym sentymentom, wbrew naszym historycznym tradycjom, wbrew naszym gospodarczo - ustrojowym pozostałościom (kto mówi i pisze o „kapitalistycznej Polsce", niech zada sobie trud przewertowania chociaż naszego ustawodawstwa, naszej podatkowości i systemu jej wykonywania), została nam przecież podyktowana przez autorytet, wobec którego zamierają wszystkie sympatje i uciną się jak możem wszystkie tradycje: racją stanu. Bieg rzeczy na Zachodzie wskazywał bardzo jasno, że dążenia rewizjonistyczne Niemiec coraz wyraźniej zaczynają się skupiać na kwestji „korytarza". Było to jasne, dlaczego: od samego początku niemieckiej akcji za rewizją traktatów zarysowały się dwa systemy ich bronienia: system jeden stosowały wszystkie narodowe państwa, zagrożone tą akcją, system drugi stosowała Polska. System pierwszy polegał na tem, że Francuzi mówili: nigdy Alzacja, nigdy Lotaryngja, Anglja: nigdy kolonje; Czechosłowacja: nigdy „Anschluss"—przyczem każdy umizgał się u sąsiada z dawnych okopów by żyrował owe jego „nigdy". Nie prze szkadzało to wcale, by w rozmowie z Niemcami nie ogłaszał swego pełnego w tych sprawach desinteressement. Polska, wiemy dobrze, stawiała wszystko na jednej linji, walczyła na wszystkich frontach, naraz za wszystkich. Endecy lubią pisać, że powstania robili żydzi, roniła łzy nad niepotrzebnością Samosierry i San Dominga. O belgijskie Eupen i Malmedy robili zawsze wrzawę, jakby chodziło o Kraków, o Kamerun troszczyli się bardziej, niż o los polskich Kresów w 1920 roku. Reszta prasy polskiej zrzadka tylko widocznie przyglądała się pouczającemu widowisku, jak Belgowie odwdzięczają się nam za „obronę" Eupen, a Francuzi za ostatnią z niemieckich kolonij. Szkoda. Możeby dostosowała wówczas naszą energję sprzymierzeńczą o Kamerun do ich energji sprzymierzeńczej o korytarz. Rezultaty były jasne: każda z pozycyj objętych niemieckiemi planami rewizyjnemi broniona była przez siły bezpośrednio zagrożonego państwa plus siły polskie. Najsłabiej broniono pozycją była w rezultacie Polska: ekspansowaliśmy się na kruszenie kopij o anschluss zamiast wszystko skoncentrować na Pomorzu. Wszyscy na świecie przyjęli do wiadomości fakt niemieckiej prężności imperjalistycznej, fakt bardzo niemiły, okropnie niepokojący, — ale, fakt. Wszyscy wobec tego rozlewającego się powodzią prądu bronili się w sposób ten, że zasłaniali tamami własne tereny, ale ułatwiali, mniej lub więcej wyraźnie, dostęp do terenów sąsiada. Rozumieli, że są to rzeczy, które muszą sobie znaleźć ujście, troskę swą ograniczali do tego, by nie stało się to ich kosztem.

Powtarzaliśmy, powtarzamy: że ostrze rewizjonizmu niemieckiego koncentruje się najsilniej na odcinku polskim, i to nie jest skutkiem tego, by „korytarz" czy Śląsk były dla Niemiec „artykułem pierwszej potrzeby". To się dzieje dlatego, że te pozycje uważają Niemcy za najłatwiejsze do zdobycia, za najmniej bronione na terenie międzynarodowym. Nasza taktyka bronienia wszystkich w naddziei, że wszyscy nas obronią, zawiodła na całej linji, rozproszyła ułoho nasze siły, rozdrażniła bez żadnej widocznej potrzeby Niemców, którzy zobaczyli, że czy to myślą o Klajpedzie, czy o swych kolonjach w Afryce, zawsze i z łąk nadnie meńskich i z podzwrotnikowych haszczy Czarnego Lądu, wszędzie i zawsze rozbrzmiewa takie same polskie „veto". Myśmy sądzili, że tam właśnie i tem właśnie bronimy Pomorza. W bilansie dwunastoletniej tej „polityki" musimy uznać, że przegraną została z kretesem. Akcja obrony Pomorza powinna się była składać z dwóch osobnych akcyj: obrony Pomorza, to jedno, nieprzeszkadzania Niemcom w znajdywaniu dla swych dążeń innych poza Polską ujść, to drugie... Wiem, że na takie wskazanie oburzą się wszyscy, którzy zawinili grubo tem, że przez pełnych lat 14 dawali wręcz odwrotne rady. Na ich „święte" oburzenie mamy tylko jedną odpowiedź: metoda, jaką zalecamy retrospektywnie, jest niemniej tą właśnie, którą stosowali wszyscy beneficjenci Traktatu Wersalskiego — prócz Polski. Bodaj, że wyszli lepiej.

TO NIE JEST MOMENT

Nie trzeba lektury szkiców Kubali, wystarczy gimnazjalny podręcznik historji Lewickiego, by przekonać się, że w wojnach kozackich, tem „Initium Calamitatis Regni", myśmy zawsze z kozakami walczyli, gdy najlepiej było paktować, zawsze z kozakami paktowali, gdy jedynie należało się bić. Coś podobnego odczuwa się czasem i teraz: u ludzi, którzy o Niemcach nie mówili innemi kategorjami, jak „krzyżactwo", budzą się cicho myśli o pojednaniu właśnie w takich momentach, gdy jest ono najtrudniejsze, najmniej stosowne. Hitlera wywiad o Pomorzu został zdementowany, ograniczony do pewnych spokojniejszych, że tak powiemy, zwrotów. Ani jedna z depesz niemieckich w ciągu tych długich dni 15 nie była czem innem jak potwierdzeniem naszego zdania, że to, co się rozpoczęło w Niemczech pierwszym gabinetem Hitlera, to jest nic innego, jak rozgrywka elementów marksistowskich, komunizujących i elementów antymarksistowskich, patrjotycznych że usuwa to w cień wszystko inne. Są to rzeczy, które już pisze i uznaje nawet „Gazeta Warszawska": ile razy czytamy o walkach ulicznych w Berlinie czy Dreznie, to są właśnie zgrzyty tej rozgrywki. Ale niemniej jest to dopiero początek bitwy. Początek bitwy jest to chwila, gdy walczący są najsilniejsi, najbardziej do wszelkich walk skłonni.

POLITYKA PAKTU

Nasz pakt o nieagresji z Sowietami, ten niemal aljansowy w świetle swych dalszych rozprowadzań, — pisaliśmy o tem szerzej w „Tureckiej koncepcji Polski" — pakt, to założenie fundamentów pod „antemurale Sojuza Sowieckich Socjalisticzeskich Respublik" był tylko konsekwencją tego, że nasze rachuby na pomoc Zachodu w sprawie Pomorza zawiodły, że nasza metoda bronienia Pomorza broniениem wszelkich Kamerunów i Saar zawiodła, że stanęliśmy wobec perspektywy (która nie jest nieodwołalną, która nie jest nieuchronną), że trzeba będzie o nasz stan posiadania na Zachodzie walczyć. Z chwilą, gdy takie zarysowały się perspektywy, jasnem było, że musimy się do tej walki, jako możliwości, przygotować. Nie była możliwą walka na dwa fronty: zwinęliśmy front sowiecki. Zwinęliśmy go tem łatwiej, że po Traktacie Ryskim, traktacie, koncepcji Dąbski - Grabski front ten był — trudno — anachronizmem politycznym, jak anachronizmem byłoby wspominanie przez Kemala Paszę o przeciwnikach Turcji z bitwy pod Plewną. W chwili, gdy minister polski kładł podpis pod pakt o nieagresji, z tą chwilą w dziejach dyplomacji polskiej kończyła się jedna epoka „bronienia Pomorza", zaczynała druga. Koncepcji narodowo - demokratycznej bronienia Pomorza podstawaniem nogi Niemcom, gdzie się tylko da i kiedy się tylko da, koncepcji liczenia wzamian za to na Zachód, przeciwstawiano koncepcję odciążenia tych naszych sił, jakie związane są na innych frontach umożliwienia skoncentrowania ich wszystkich na jednym froncie. Pakt mówił o pokoju, o rzeczach bardzo pacyfistycznych, a przecież to było najtwardsze i najsilniejsze: „Przyjdź i weź", jakie rzucono pod adresem atakujących Pomorze. Pakt mówił: oto zawiedliśmy się na Zachodzie, który nienajchętniej widział nasze tradycje antyrosyjskiej postawy, ale za to był aż nadto względny dla roszczeń niemieckich. Przestaniemy być antybolszewicką „place d'armes" Zachodu, zyskując jego neutralność w walce, do jakiej może przyjdzie nam stanąć.

CEL OSTATECZNY

I znowu: polityka ta byłaby mylną, gdyby jej celem było tylko umocnienie się w walce z Niemcami. Polityka ta byłaby mylną, gdyby zakładała takie opracie o Rosję, jakiem było nasze oparcie o Zachód. Pakt — to jest atut w grze, jaką prowadzimy. Jeden atut. Walka domowa w Niemczech, zmaganie się dwóch obozów o jutro Niemiec — to jest atut drugi, atut o dopiero rosnącej, dopiero w przyszłości mogący być zagrany. Celem gry, w której oba przyjdzie nam zużyć, jest jednak nie wojna, jest dojście do porozumienia z Niemcami o trwały pokój. Argument naszego wzmocnienia politycznego, argument ich zmęczenia na końcu trudnej walki wewnętrznej, mogą stworzyć taką okazję. Może więcej, niż mogą. Oto realny, najpotrzebniejszy i im, i nam, i Europie pacyfizm. Przy innym celu zainaugurowanej przez nas nowej polityki, będzie ona tylko warjantem zbankrutowanej ledwo co koncepcji. To, co tu piszemy, to może „zbyt dalekie perspektywy". Perspektywa — to jednak rzecz niezbędna przy spoglądaniu na rzeczy nieco trwalsze, niż dzień dzisiejszy. Bez poczucia perspektywy było może na świecie dużo rzeczy, jednej wszakże nie było napewno: dobrej dyplomacji.

K. P.

Obrady Izby Poselskiej

Nad projektem ustawy o ubezpiecz. społecznych

WARSZAWA PAT. — Sejm prowadził dziś w dalszym ciągu dyskusję ogólną nad projektem rządowym ustawy o ubezpieczeniu społecznem. Poseł Gdula (BBWR) podkreślił w swem przemówieniu, że projekt ustawy oparty jest na mocnych, trwałych podstawach finansowych. Daje on nie fikcję, lecz rzeczywistość ubezpieczeń i świadczeń. Postanowienia fakultatywne i pełnomocnictwa dla Rady Ministrów stwarzają gwarancję, że w miarę naprawy stosunków gospodarczych nastąpi rozszerzenie zarówno ubezpieczeń jak i świadczeń. Projekt nosi cechy kompromisu między rzeczywistemi warunkami gospodarczemi, słusznemi uprawnieniami świata pracy i najwyższem dobrem Państwa. Nie przemilczam ofiar, jakie ponosi świat pracy na ołtarzu zdobycia kodeksu ubezpieczeń społecznych, a przedewszystkiem ustawy emerytalnej, lecz ofiary te opłacą się klasie pracującej. Trudno wymagać w dobie kryzysu, by ustawa emerytalna mogła przyjść do skutku bez ofiar świadczeniowych w innych rodzajach ubezpieczeń.

Poseł Cardini (Ch. D.) twierdzi, że projekt ustawy zrzuca na robotników ciężar kosztów ubezpieczenia społecznych i prowadzi do pogorszenia zarobków. Ustawa nie da — zdaniem mówcy — robotnikom polepszenia i dlatego stronnictwo mówcy wypowiada się przeciwko ustawie. Poseł Bilak (Klub Ukraiński) przemawiał przeciw ustawie. Poseł Kozubski (NPR) wywodził, że projekt jest pogorszeniem stanu ubezpieczeń na ziemiach zachodnich.

Po przerwie w dyskusji nad ustawą o ubezpieczeniu społecznem poseł Eeger (PPS) polemizował z zarzutami, że stronnictwo jego uchwaliło się od prac nad tą ustawą, krytykował wprowadzenie nominatów do ciał zarządzających, jak również rządy komisarryczne w kasach Chorych, zaznaczając, że poziom lecznictwa się obniżył.

Poseł Malinowski (BBWR) podkreśla pracę wykonaną przez BB w związku z omawianą ustawą. Wam jest dobrze — mówi — w roli opozycji, to do niczego nie zobowiązuje. Każdy z was ma dobry instrument w ustach, zwany językiem i wyrabia nim harce, a pieniądze z kasy idą. Odpowiedzialności na was niema. Tamci niech robią a wy będziecie na nich patrzeć.

Po przemówieniu posłanki komunistycznej Ignatki, której marszałek odebrał głos, gdyż przemawiała nie na temat, pos. Ptasiński pod nosi, że rzemiosło z uznaniem przyjmuje scale nie ubezpieczeń, ubezpieczenia rzemieślników i uczniów rzemieślniczych oraz dostosowanie terminów ubezpieczeniowych do charakteru pracy uczniów rzemieślniczych. Autorowie ustawy dali dowód, że rozumieją sprawę rzemiosła. Co się tyczy ubezpieczenia rzemieślników samotnych, to widać z motywów rządu, że ta sprawa ma być w przyszłości uregulowana. Jeżeli minister wprowadzi w życie zapowiedzi, zawarte w projekcie, to postawi sobie trwały pomnik wśród rzemieślników — ubezpieczenia.

Sprawozdawca poseł Gosiewski oświadcza, że jeżeli ubezpieczenia wyzyskiwane były przedtem do polityki, to teraz właśnie wchodzimy na właściwą drogę w nowej ustawie.

Następnie mówca odpowiada na wywody poszczególnych posłów i prosi o uchwalenie ustawy. W głosowaniu odrzucono poprawkę posła Dobrocha do art. 5 i 6, a Jankowskiego do art. 320, poczem ustawę w całości przyjęto w 2- i 3 czytaniu.

Odesłano jeszcze do komisji 9 przedłożeń rządowych w pierwszem czytaniu, poczem posiedzenie zamknięto. Następne 18 lutego o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym czytanie ustawy o funduszu pracy oraz kilka pierwszych czytań, między innemi ustawy o podatku majątkowym i o dodatkowych kredytach.

Japonja wystąpi z Ligi Narodów

TOKIO PAT. — Premjer japoński Areki oświadczył w wywiadzie prasowym, że rząd nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie wystąpienia Japonji z Ligi Narodów. W sprawie prowincji Jehol premjer zaznaczył, że zagadnienie to jest wewnętrzną kwestją państwa Mandżuko, wobec czego jest poza sferą wpływów Ligi Narodów

W końcu premjer dał do zrozumienia że operacje wojenne rozpoczną się praw dopodobnie wkrótce. Z innych źródeł, zasługujących na zaufanie, donoszą, że gabinet japoński rozpoczyna dziś obrady nad sprawą wystąpienia z Ligi Narodów i że ostateczne postanowienie rządu w tej kwestji podane będzie niebawem do wiadomości publicznej.

Odrzucenie zaleceń komitetu 19-tu

TOKIO PAT. — Rada Ministrów postanowiła podobno odrzucić zalecenia komitetu 19-tu i utrzymać stanowisko, wyrażone w uwagach japońskich, dotyczących sprawozdania Lyttona. W razie gdyby sprawozdanie to zostało przyjęte przez Zgromadzenie Ligi, delegaci japońscy odjechaliby do Londynu lub Paryża, gdzie oczekiwaliby dalszych instrukcyj z Tokio.

Po zamachu na prezydenta Roosevelta

CO OCZEKUJE ZBRODNIARZA

MIAMI. PAT. — Zangarę umieszczono w celi, znajdującej się na 21 piętrze drapacza chmur, w którym mieści się więzienie. Zbrodniarzowi grozi kara 20 lat więzienia za napad z bronią w ręku w zamiarze dokonania zabójstwa. W razie gdyby którakolwiek z ofiar zamachu umarła, Zangarze grozi kara śmierci.

STAN ZDROWIA CZERMAKA

MIAMI PAT. — Według oświadczenia lekarzy, stan zdrowia burmistrza Czermaka jest zadowalający. Ubiegłej nocy ranny mniej cierpiał, zasypiał lepiej od czasu do czasu.

Sprawca zamachu Zangara stanął przed trybunałem karnym, który zbadał oskarżonego. Obrońcą Zangary będzie jeden z najlepszych miejscowych adwokatów. Szef tajnej policji w Waszyngtonie zna Zangarę jako anarchistę, którego prototypem jest Leon Czegosz, zabójca prezydenta Mac Kinleya w roku 1901.

MIAMI PAT. — Według zapewnień lekarzy, burmistrz Czermak, o ile nie zajdą komplikacje, wyleczy się z ran. W chwili obecnej lekarze nie zamierzają dokonywać operacji.

MIAMI PAT. — Postawienie sprawcy zamachu na Roosevelta Joe Zangara w formalny stan oskarżenia odroczone zostało do jutra. Obrońcy oskarżonego zostali już wyznaczeni. Główny obrońca postanowił domagać się, aby Zangara zbadany został przez lekarzy, którzy będą mieli się wypowiedzieć co do poczytalności umysłowej oskarżonego.

DEPESZE DO PREZYDENTA ROSEVELTA

NOWY YORK PAT. — Prezydent Roosevelt otrzymuje wciąż depesze z wyrazami sympatji i zadowolenia z powodu uniknięcia zamachu. Między innemi od króla angielskiego i premjera Mac Donalda nadeszły serdeczne depesze:

Prezydent Roosevelt nie zamierza zmieniać programu swych podróży i wystąpień publicznych. Wyraził nawet zdziwienie, gdy mu zaproponowano skrócenie uroczystości, związanych z objęciem władzy w dniu 4 marca.

WARSZAWA PAT. — Z okazji szczęśliwego uniknięcia niebezpieczeństwa, jakie zagraża życiu prezydenta Roosevelta w związku z zamachem Zagary, p. prezes Rady Ministrów Prystor wystosował w dniu wczorajszym na ręce prezydenta Roosevelta następującą depeszę:

Głęboko przejęty niebezpieczeństwem, na jakie W. Ekscelencja był narażony, śpieszę zapewnić, o radości, jakiej doznałem na wiadomość, że ten zbrodniczy zamach nie powiódł się. Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie przy tej sposobności moich najserdeczniejszych powinszowań.

• • •

WASZYNGTON PAT. — Senat przyjął rezolucję, wypowiadającą się za zniesieniem prohibicji.

Dalsze prace konferencji rozbrojeniowej

GENEWA PAT. — Komisja główna konferencji rozbrojeniowej kontynuowała w dniu 17 bm. dyskusję nad zagadnieniem, czy należy udostępnić tej armii kontynentalnej przez wprowadzenie wszędzie obowiązkowej służby wojskowej, to jest nad ujednostajnieniem typu armji w tym kierunku, gdyż armje oparte na systemie krótkiej służby wojskowej stanowią typ organizacji wojsk, o charakterze najbardziej obronnym, a ich mobilizacja jest najbardziej powolna, delegat francuski Pierre Cot, wygłosił dłuższe przemówienie, w którem starał się wykazać, że armje zawodowe bardziej się nadają do nagłego ataku, przygotowanego w tajemnicy, niż armje masowe, trudne do mobilizowania, posiadające charakter bardziej defensywny.

Odpowiadając delegatowi niemieckiemu, Nadolnemu Pierre Cot zaznacza, że system narzucony Niemcom w roku 1919, został szczęśliwy stowarzyszeniami, dzięki którym system ten nie odpowiada już temu, co było przedtem.

Delegat niemiecki Nadolny zaprotestował przeciwko temu ostatniemu ustępowi przemówienia delegata francuskiego, twierdząc, że może to być zrozumiane jako oskarżenie, że Niemcy nie wypełniły swych zobowiązań. Jestem zmuszony — oświadczył p. Nadolny — domagać się od p. Cota, by to natychmiast wyjaśnił. Gdy następnie Cot oświadczył, że nie ma nic do dodania do tego, co powiedział, Nadolny jeszcze raz zabrał głos i wyraził ubolewanie, że delegat francuski nie wyjaśnił sprawy.

Nie mogę dopuścić — oświadczył Nadolny — myśli, że ten zarzutu co do postępowania mego kraju.

Nowe okręty niemieckie

BERLIN. PAT. — Minister Reichswehry gen. Blomberg udzielił wiadomości francuskiej w Kilonji, gdzie mieściła się niedawno nowozbudowany pancernik „Deutschland". Gen. Blomberg wypowiedział z tej okazji przemówienie do żołnierzy, w którem zaznaczył m. in., że dumny jest z udziału w rustyku, na którym stoją miljony narodów myślących Niemców. Naród niemiecki — oświadczył minister — przeżywa obecnie wyjątkowy okres. Cały świat patrzy na nas, a specjalnie na ostatnią się zbroją. Dla armji nie istnieją jednak partje — jej zadaniem jest służyć ojczyźnie.

BERLIN. PAT. — Należący przez Lufthansę parowiec „Westfalen" przebudowany został na okręt-lądowisko używające dla samolotów, kursujący między Europą i Ameryką Północną. — Parowiec ten zwodniły wzorcowy w porcie przedmiotowiście rządu Rzeszy i sfer lotniczych. „Westfalen" ma pojemność 5000 ton i jest wyposażony we wszystkie urządzenia techniczne niezbędne do lądowania i startowania samolotów. „Westfalen" ulokowany będzie na południowym Atlantyku, pomiędzy Hiszpanją a Ameryką Północną. Dyrektor Lufthansy zapewniał, że w następnym roku zorganizowana będzie stała komunikacja pocztowa między Niemcami a Ameryką Północną, przyczem przesyłki pocztowe do miejsca przeznaczenia dochodzić będą w ciągu 5 dni.

TELEGRAMY

NARADA PAŃSTW WĘGLOWYCH

WARSZAWA. PAT. — W dniu 17 bm. rozpoczęli się w Genewie na naradę 7-iu państw węglowych w sprawie jednostronnego ratyfikowania konwencji z roku 1931 o ograniczeniu czasu pracy w kopalniach węgla. Pp. dr. Sławiński, Jurkiewicz były minister pracy i opieki społecznej, a obecny delegat rządu polskiego do Rady Administracyjnej, Józef Zagrodzki, naczelnik wydziału organizacji i ochrony pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej.

KONGRES KOLEJOWY W KAIRZE

WARSZAWA. PAT. — W okresie od 18 do 30 I. obradował w Kairze dwunasty z rzędu międzynarodowy kongres kolejowy. W obradach kongresu wzięli udział delegacje polskich Kolei Państwowych z podsekretarzem stanu w ministerstwie kolei Mustafą Ist. Osgodem na czele. Referat przedstawicieli kolei polskich wywołał duże zainteresowanie i ożywioną dyskusję.

ZGON LUDWIKA CZARNOWSKIEGO

LWÓW. PAT. — W dniu 17 bm. przed południem po dłuższej chorobie zmarł w 47-mym roku życia śp. Ludwik Czarnowski, znany artysta dramatyczny, syn poznańskiej, wiedeńskiej, krakowskiej i lwowskiej, oraz długoletni dyrektor teatrów lwowskich. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę w południe.

ECHO ZAJŚCIA W KONSULACIE POLSKIM

PARYŻ. PAT. — Zostanie zesłany protokółu dyplomatycznego, Havelier, podczas wczorajszej wizyty w ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu, w związku z incydentem, zaszłym w tutejszym Konsulacie Generalnym zapewnił, że wydane zostały zarządzenia, aby uniknąć na przyszłość powtórzenia się podobnego incydentu.

W RUMUNJI ZAPANOWAŁ SPOKÓJ

BUKARESZT. PAT. — W dniu 17 bm. nie zanotowano żadnego najścia. W całym kraju panuje spokój. Jedynie w Piteszti 80 robotników rafinerji naftowej przystąpiło do strajku, usiłując powstać na miejscu pracy. Ewakuowano ich jednak za cło powodu do żadnego incydentu. Praca w rafinerji podjęta została niewątpliwie.

BEZROBOCIE W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA. PAT. — Liczba bezrobotnych w Czechosłowacji w ciągu stycznia wzrosła o 118.166 osób tak, że stan bezrobocia w końcu stycznia wykazywał 865.477 osób, czyli 6 procent całej ludności Czechosłowacji.

Budżet min. Skarbu w komisji senackiej

WARSZAWA. PAT. — Na posiedzeniu piątkowem komisja skarbowo - budżetowa Senatu przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Skarbu.

Na posiedzeniu obecny był minister skarbu Zawadzki. Referował budżet sen. Saturski. W zakończeniu referatu sen. Saturski wniósł o zwiększenie wydatków nadzwyczajnych Ministerstwa Skarbu w grupie administracyjnej o sumę 5 miljonów zł., którą przeznaczono na dopłatę na rzecz PKO w związku z brakiem konwersji pożyczki długoterminowej. Następnie wniósł poprawkę, która zwiększyła dochody budżetu przedsiębiorstwa lasów państwowych o 200 tysięcy zł., co zwiększyło w konsekwencji przewidzianą wpłatę do skarbu państwa o 100 tysięcy zł. Ostatecznie wnieje poprawki Senatu zwiększają wydatki nadzwyczajne o 4900 tysięcy zł.

W dyskusji, która się następnie rozwinęła, zabierał głos również p. Minister Zawadzki.

Na zakończenie sen. Saturski zgłosił następującą rezolucję:

„Senat wzywa rząd, aby z uwagi na przypadającą w roku bieżącym 250-tą rocznicę odnieszwi Wielkiego Gaonu Jana II Sobieskiego, dla wyrazu pamięci i hołdu odrodzonej Polski dla Bohaterskiego Króla, przez wydanie odpowiedniej monety pamiątkowej".

Uroczysta akademja

w dniu 15-lecia czynu zbrojnego na Wschodzie

WARSZAWA. PAT. — W dniu 17 bm. o godzinie 19 odbyła się pod protektoratem p. Marszałka Piłsudskiego uroczysta akademja z okazji rocznicy byłych członków POW Wschód KN 3, poświęconą uczczeniu 15-lecia czynu zbrojnego na Wschodzie.

Na akademję przybyli imieniem rządu minister opieki społecznej dr. Hubicki, minister spraw zagr. Beck, prezes NIK Krzemiński, podsekretarze stanu, prezes PTDAC-u gen. Górecki, szereg innych wyż. wych wojskowych, przedstawiciele organizacyj b. wojskowych, instytucyj społecznych itp. Przybyła na akademję p. Marszałkowa Piłsudskiego, prezesi członków komitetu organizującego akademji w m. p. Ziemiańskim, prezesem Zrzeszenia POW Wschód na czele.

Akademję zagaił, a następnie przemówił prezes gen. Górecki. Następnie przemawiał prezes POW Wschód mjr. Ziemiański, minister Hubicki, witając ojca w imieniu rządu, jeszcze raz gen. Górecki, w imieniu Federacji PZOO i międzynarodowej organizacji b. kombatantów Wielkiej Wojny i inni.

SILVA RERUM

Prywatna szkoła średnia „idzie z duchem czasu", czyli — przeżywa kryzys.

Nowa reforma szkolna, znosząca niższe klasy, tem samem zmniejszyła ilość uczniów i... dochodów; zresztą i bezwzględnie od reformy ilość dzieci w szkołach prywatnych zmniejsza się wskutek drożyzny. Jak wyglądają te szkoły prywatne, przynajmniej na gruncie warszawskim?

Gazeta Polski (48) mówi:

Jeżeli rzeczywiście chcemy na niezbyt odległą przyszłość mieć prywatne szkoły średnie, przekonany się, że w tym czasie, kiedy powstawały, były one ulubioną zabawą, ale jednocześnie pewnego rodzaju przedsiębiorstwem, dającym w początkowej fazie, wtedy rzeczywiście dobrze dochodowy zysk właścicielom, bardzo wyraźnie zmniejszy się wskutek drożyzny. Jak wyglądają te szkoły prywatne, przynajmniej na gruncie warszawskim?

Nieżadko odbyło się w gmachu P. U. W. F. doroczne zebranie komisji nadzwyczajnej, wybrana komisja zagadnienia, powołana przez Dyrektora Publicznego Urzędu Wychowania Fizycznego dla najlepszego społeczeństwa, względnie za najlepszy wyczyn sportowy w danym roku. Do nagrody za rok 1937 kandydowali: Stanisława Walasiewiczówna, Jerzy Kancelskis, odmawiała dwojga nieszczęśliwych ze strzałkiem w składzie Braun, Śląsk z Skolimowski, mistrzyni świata w łucznictwie Gurkowska-Spychalowa, oraz zespół łuczników-kobiet, który zdobył mistrzostwo świata na zawodach w Warszawie. W głosowaniu nagrody przyznano dwóm osobom: Stanisławie Walasiewiczównie, Wiesławie Gurkowskiej-Spychalowej, oraz zespół łuczników-kobiet, którzy zdobyli

grodzieńska

— MORD NA TLE POLITYCZNEM. Jak już w numerze wczorajszym podawaliśmy, Sąd Okręgowy po zbadaniu świadków w sprawie o zabójstwo Lawfera, przystąpił do wyeliminowania przemówień stron. — Jako pierwszy przemawiał oskarżyciel publiczny prokurator Wyszkowski, który w długim przemówieniu omówił okoliczności obciążenia i omówił winę oskarżonych.

Przemawiając fakt przyznania się Brikusiel do winy, p. prokurator jest zdania, że wspólny oskarżeń popełnili to przestępstwo; zarzuca im, że Bukowiński i Suchowiński byli bezpośrednimi wykonawcami mordu. Kiowski miał być duszą morderstwa. On się tyczy oskarżonych Brykowa i Ślepaka, to sami przecież przyznali się do dostarczenia rewolweru Suchowińskiemu. — Powołując się na pismo Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku z którego wynika, że partia komunistyczna miała oskarżoną terror indywidualny, który jest niebezpieczny, gdyż odsuwa ruch na chce zmawiać w sprawach komunistycznych, co może powiększyć wpływ komunizmu i im, mimo samoobrony niebezpieczeństwo w państwie. Jako dowód popełnienia mordu na polecenie partii komunistycznej może posłużyć odezwa komunistyczna, która to poświęcona. Na koniec przemawiając na p. prokurator wnosi o skazanie oskarżonych Bukowińskiego i Kiowskiego karą śmierci, a resztę oskarżonych o skazanie dożywotnim więzieniem.

Po przemówieniu obrońcy adw. Duracza, Sąd po dwugodzinnej naradzie skazał: Bukowińskiego za zabójstwo na 15 lat, za należenie do partii komunistycznej na 6 lat więzienia i pobrzyć obie wymierzone kary na 15 lat więzienia; Kiowskiego za podżeganie do zabójstwa na 15 lat, a za należenie do partii kom. na 10 lat, po odbyciu na 15 l. więzienia; Suchowińskiego za współudział w zabójstwie na 10 lat, a za należenie do partii komunistycznej na 6 lat, po połączeniu kar na 10 lat więzienia. Brykowa i Ślepaka Sąd uniewinnił z oskarżenia należenia do partii komunistycznej, a na udział w zabójstwie skazał ich po 6 lat więzienia.

Jak widać z motywów wyroku, Sąd przy wymierzaniu kary, zwiększył na podstawie zeznania oskarżonych w toku śledztwa, jakoteż zeznania świadków.

Ze względu na wiek oskarżonego, Suchowińskiego (ma 19 lat), Sąd ustalił na możliwe zmniejszyć karę. Suchowińskiemu do 10 lat więzienia.

— POSIEDZENIE K. F. B. — W dniu 20 lutego br. o godz. 20-tej w lokalu Magistratu (pokój 13), odbędzie się posiedzenie Sek. S. Finansowej Lokalnego Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym w Grodnie.

Porządek obrad obejmie plan pracy świetlic i wolne wnioski.

— WYCIECZKA NARCIARSKA. Okręgowy Związek Narciarzy organizuje w niedzielę 19 bm. wycieczkę narciarską do Podolesowice. Odjazd pociągiem ekspresu o g. 8.30. W wycieczce udział weźmie około 150 narciarzy i narciarek z sekcji narciarskich klubów sportowych: Cresovia, Rodzina Wojskowa, 81 pp., Maldoteb, oraz kursy narciarskie Okręgowego Ośrodka WF.

— OSOBISTE. — Jak się dowiadujemy, w Radzie Adwokackiej w Wilnie odbyło się zaprzysiężenie aplikanta adwokackiego grodzieńskiego p. dra Jerzchina Neuburera. Jest to pierwszy aplikant adwokacki, który uzyskał to miano na zasadzie nowej ustawy adwokackiej.

— ZAJĘCIE „GRODNER SZTYME". Starostwo grodzieńskie obłożyło aresztem czterdzieści numer tygodnika bundowskiego „Grodner Szyme".

— ZEBRANIE BIAŁEGO KRZYŻA. W dniu 20 bm. o godz. 6 pp. w lokalu Komendy Garnizonu przy ul. Orzeszkowej odbędzie się pierwszorzędne zebranie sekcji du Okręgu Polskiego Białego Krzyża.

Na porządku dziennym rozpatrzenie spraw odnośnie rodzinych w oddziałach wojskowych.

— ZAWÓD MIŁOSNY. Onegdaj usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej Michalina Zofja, zamieszkała przy ul. Królewskiej Brzostowa Wielka. Powodem samobójstwa był zawód miłosny. Stan zdrowia obecnie budzi żadnych obaw.

— USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. — W dniu 16 bm. przewieziony został do szpitala miejskiego w Grodnie Mieczkowski Tadeusz, zamieszkały okolicy Kuźnica gm. Lazy, który z niewiadomych przyczyn postrzelił się. Stan jego zdrowia jest dość ciężki.

— WYKRYCIE SPRAWCÓW OKRADZENIA CERKWI W DERECZYNKU. — W związku z dokonanem w nocy na 29-go grudnia br. włamaniem do cerkwi prawosławnej w Dereczynkach, zostali zatrzymani przez władze bezpieczeństwa: Zytik Franciszek, Twardowski Franciszek, Trusewicki Feliks, Swerut Stefan, Owczar Olga i Petrolewicz Piotr, zamieszkali w Grodnie. W toku dochodzenia wymieniali przynależność do dokonania włamania, przyczem wskazali patrzeć w osobach Trusewicki go Feliksa i Owczar Olgi. Przeprowadzona rewizja wykryła skradzione chorągwi, złotno oraz kielichy, które były już przedtem na stop. Przedtem przyznali się oni do kradzieży klasztoru w nocy na 16 stycznia z Kazimierzem Antoniuk, zamieszkałego w Grodnie. Zatrzymani wraz z dowodami rzeczowymi zostali przekazani władzom śledczym.

PAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIELU OD 15 DO 60 LAT, CO TRZECI CZŁOWIEK UMIERA Z GRUŹLICY! WYGRAĆ SOBIE OGROM TEJ KLĘSKI I SZERZYĆ PROPAGANDĘ WALKI Z NIĄ, KUPUJĘC KALEPKI PRZECIWGRUŹLICZE!! POPIERAJĄCE BUDOWĘ SANATORJUM POD WILNEM.

Dźwiękowe Kino **„POLONJA"** Pocztowa 4.

Największy przebój sezonu, film z życia kadetów

Komenda serc

W rolach głów.: Dolly Haas i Gustaw Froehlich. Początek seansów o godz. 6, 8 i 10-tej. Wstęp od 49 groszy.

Dźwiękowe Kino **„APOLLO"** Dominikańska 26.

RAMON NOWARRO

w najpiękniejszej epopei miłosnej w pierwszym monumentalnym filmie egzotycznym pt.:

SYN INDJI

Kino **„PALACE"** Orzeszkowej 14.

Dolores del Rio

jako namiętna cyganka w dramacie rozpętanych namiętności pt.:

Dzika Miłość

Wstęp 40 groszy.

FIRMA RADJOWA „LINNIK"

Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186

Konto czekowe P. K. O. 82.187.

POLECA **ZA 169 ZŁ.** GOTÓWKĄ

3-lampowy odbiornik radjowy, z lampami głośnikiem akumulatorem, baterją anodową i sprzętem sieciowym

Przy zamówieniu należy wpłacić na P.K.O. R. 82,187 ok. 20. Pozostałość za zaliczeniem.

nowogródzka

— AUTOBUSY JUŻ W RUCHU. — Po jednodniowej przerwie w ruchu w dniu 17 bież. miesiąca autobusy na trasie Nowogródek — Nowojelnia zostały uruchomione.

— ZIELONY PUNKT POCZTOWEGO KOMITETU POMOCY BEZROBOTNYM. — Pocztowy Komitet pomocy bezrobotnym przy Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów przekazał wojewódzkiemu komitetowi pomocy bezrobotnym w Nowogródku kwotę 304 zł. 92 gr. zebranych od pracowników pocztowych na terenie województwa nowogródzkiego w okresie stycznia r.b.

— APOSTOŁ BOLSZEWJI ZA KRATKAMI. — W dniu 14 lutego rb. Sąd Okręgowy w Nowogródku, skazał za działalność komunistyczną na 4 lata więzienia i pozbawienie praw publicznych działacza komunistycznego Jana Korycko, mieszkańca wsi Pogórze gm. Szczor sowskiej.

— CO GRAJĄ W KINIE MIEJSKIEM? — Dziś 18 II. rb. pierwszy 100-procentowy mówiony i śpiewany film polski p.t. „100 metrów miłości" z Zulą Pogorzelską, A. Dymszą w rolach głównych. Następnie ma być wyświetlany obraz pt. „Podniebny romans" z Charles Farrelem i Myrną Loy, oraz obraz pt. „Czterech z Legji" z Warnerem Baxterem i Myrną Loy w rolach głównych.

stołpecka

— Z działalności kulturalno-oświatowej osadników wojskowych. Dnia 12 lutego w Tolońce zamieszkałej przez osadników wojskowych, staraniem p.p. Warczyńskiego, Tatarsewiczowej i Wojtasowicza zostały odegrane dwie sztuki „Bolszewicy" i „Strryjasek Fonsio" z wymownymi inicjatorami w rolach czołowych. Amatorzy wywiązali się ze swoich ról doskonale. Świadczyły o tem długo niemilknąca brawa licznie zebranej publiczności, przybyłej nawet z dalszych okolic. Po przedstawieniu przy dźwiękach orkiestry dawna brać żołnierska, bawiła się ochoczo do rana w gościnnym domu os. Warczyńskiego. Inicjatorom i wszystkim wykonawcom należą się słowa uznania i podzięki za pracowite i staranne przygotowanie obu sztuk, z których jedna „Bolszewicy", poruszyła uczucia szlachetnego patrjotyzmu, a druga, „Stryjasek Fonsio" wniosła strumień szczerej wesołości w niewesołe naogół życie osadników.

Dnia 14 b.m. w tejże Tułonce został wygłoszony przez p. M. Jastrzębską odczyt na temat „Nasze prawa do Bałtyku i Pomorza", demonstrowany obrazami świetlnemi z widokami Bałtyku i Gdyni dla podkreślenia, że aczkolwiek losy rzuciły nas na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej, to jednak czujne i baczne śledzimy, co dzieje się na jej zachodnich granicach.

lidzka

— DEKORACJA WETERANA W BASTUNACH. — W dniu 17 bm. w osadzie Bastuny gminy żyrmuńskiej pow. lidzkiego odbyła się uroczystość dekoracji powstańca z 1863 roku, weterana Maciej Żna mierowskiego, który jako 18-letni uczeń klasy 5-tej gimnazjum w Wilnie, wstąpił do oddziału powstańców powiatu lidzkiego, sformowanego przez Ludwika Narbutta i tenże czynny udział w skrzyń tego oddziału. Uroczystość ta zgromadziła miejscową i okoliczną ludność, na czele z organizacjami społecznych, jak Zw. Strzeleckiego z Werenowa, oddział PW. Koła Młodzieży Wiejskiej z Ocowa, 4 oddziały straży ogniowej, oddział Samopomocy z Żyrmun, Koła Młodzieży Wiejskiej z Bastun, Sokołów z Ocowa, oraz mnóstwo powstańców z Bastun. Z Lidy przybył jako przedstawiciel władz państwowych starosta p. H. Bogatkowski. Przybył również dowódca 77 pp. mjr. Kozłowski oraz pułkowny komendant Związku Strzeleckiego p. Bołek. — Z miejscowych gości przybyła członkinia wojskowa, odznaczona krzyżem niepodległości i kompletem wojennych gier. Smoliński wziął garściej i szereg innych osób.

Dekoracji weterana Żnamierowskiego dokonał p. starosta Bogatkowski, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. — Orkiestra kolejowa odegrała podniosłe uroczystości hymn narodowy, marsz I Brygady i szereg innych utworów, zaś Chór Samorzutnych wykonał szereg pieśni. Na zakończenie odbyła się defilada oddziałów PW i organizacyjnych społecznych.

Dźwiękowe kino **„REWJA"** SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Dziś Program — który każdy widzieć musi! Program — Arcydzieło,

„TRĄBI CZARNY WŁADCA" Wielka tragedja czarnego człowieka wśród Dżungli Afryki.

Obok tego programu Ognista czarnoska Makrymbaka Conchita Montenegro w tradycji miłosnym p. t. „Carmencita". Na scenie: Fantastyczne występy Zespołu Rosyjskich Kozaków pod dyrekcją księżnej E. Gagarin; nowy bogatym repertuarze. Początek o godz. 4 pp. w sobotę i niedzielę o godzinie 2 pp.

Dźwiękowe Kino **HELIOS**

Ceny znacznie zniżone na wszystkie miejsca Balkon 49 gr. Parter od 90 gr.

Dziś Najbardziej strasznyjący program! Na ekranie: Wspaniały przebój sezonu — prod. Paramoutu 1933 r. Dramat mocnych serc. — W rolach gł. George Bancroft i Wynne Gibson, z udziałem słynnych publicznością G. Rumowie-chini, A. Sochickiego i St. Dołskiego. — Na 1 s. ceny za zniż: Parter 80gr. Seanse 4, 6, 8 i 10.30.

Dźwiękowe kino **CASINO** Wielka 47, tel. 19-41

Dziś Niebywała sensacja!

WIELKA REWJA

z udziałem pierwszorzędnych sił scenicznych

Stanisław Kubiński, Amia Wińska i Erland Nej

oraz **wspaniały chór mandolinistów**

składający się z 10 osób, którzy wykona szereg popularnych utworów

Na ekranie: Wyświetla się ostatnie dni arcywesoły czeski film dźwiękowy p. t.

RAJ PODLOTKÓW

z udziałem ANNY ONDRA

Świetna

Dziś w kinie **Pan** **Rewja na scenie** p. t. **Boczna ulica**

Najmuejszy z największych humorystów **Boicio Kamiński** oraz urocza wodewilistka **ZOFJA DURAKOWSKA**

Olśniewający film ilustr. najdrażliwsze zagadn. współcz.

CZY kobieta wolno kochać żonatego mężczyznę?

Symfonja Po raz pierwszy na ekranie **UWERTURA WILHELM TELL** w wyk. słyn. orc. Film w Berlinie.

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15-28.

Dziś dawnocześniowy film dźwiękowy po raz pierwszy w Wilnie

p. t. **Prawo Miłości**

nas szokolo świata poczęszczy od Polski przez Europę, Azję, Afrykę, od początku do końca w silnem napięciu. — Początek 4, 6, 8 i 10.15

W daleki świat Wspaniały film opowiada Amerykę południową i północną trzymając widza

SPORT

W KILKU WIERSZACH

Pamiętajmy. Dziś o 12-ej rozpoczynają się w N. Wilejce szkolne mistrzostwa narciarskie. Wszyscy narciarze powinni za dokumentować swoje przywiązanie do swych młodszych kolegów i przybyć na zawody.

• • •

Nawiązując do podanych wczoraj wiadomości, dotyczących organizacji narciarskich mistrzostw Wileńszczyzny, dowiadujemy się, że Pierwsze z Estończycy nie wezmą udziału w mistrzostwach. Na prawdę dziś stoją im własne mistrzostwa. Przyjazd zagranicznych jest zupełnie pewny.

• • •

Dziś rozpoczynają się w Pradze hokejowe mistrzostwa świata i trwać będą do 26 bm.

Wezmą w nich udział drużyny 13 państw z mistrzostwie: Kanada, — mistrz świata, Stany Zjednoczone, Belgja, Niemcy, Polska, Francja, Włochy, Łotwa, Austrja, Rumunja, Szwajcarja, Węgry i Czechosłowacja.

Mistrz Europy Szwecja, udział swój w turnieju odwołała.

W drużynie polskiej gra wileńianin Godlewski.

• • •

Mistrzostwa Polski w tenisie stołowym, drużynowe i indywidualne dla mężczyzn, które miały się odbyć w sobotę i niedzielę, dnia 25 i 26 bm., zostały ze względu na zmiany w sezonie towarzyskim odłożone na 4 i 5 marca.

Odbędą się one we Lwowie. Natomiast mistrzostwa kobiece odbędą się w niedzielę dnia 5 marca w Łodzi.

Do mistrzostw męskich zgłosiły się następujące drużyny: Hasmonea (Lwów), Wisła (Kraków), Hakoah (Łódź), Ogniskło (Wilno).

• • •

Dziś i w niedzielę odbędzie się w Warszawie dorocznie Walne Zgromadzenie P. Z. P. N., które zwołalismy jest przez afery piłkarskie z ogromnem zainteresowaniem ze względu na sensacyjne wnioski w sprawie zmiany systemu rozgrywek piłkarskich.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMO DZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.

Radjo wileńskie

SOBOTA, DNIA 18 LUTEGO 1933 r.

11,40: Przegląd prasy, kom. meteor. czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.10: Kom. meteor. 13,15: Poranek szkolny. 14.40: Program dzienny 14,45: Nowe płyty żydowskie (płyty). 15,15: Giełda rolnicza 15.25: Wiad. wojskowe. 15.35: Słuchowisko dla dzieci. 16.00: Fragmenty z opery „Carmen" — Bizeta (płyty). 16.40: „Co i jak czytać z zakresu literatury pięknej", odczyt. 17.00: Koncert fort. c-moll — Rachmaninowa (płyty) 17.40: „Pamiętniki bezrobotnych" odczyt. 17.55: Program na niedzielę. 18.00: Muzyka lekka. 18.35: Wiadomości bieżące. 18.40: Tygodnik literacki. 18.55: Rozmaitości. 19.00: Codzienny odcinek pow. 19.10 „Sprawy dźwiękie" — odczyt. 19.30: „Na wiednokręgu". 19.45: Prasowy dziennik radj. 20.00 Godzina życzeń (płyty). 20.55: Wiad. sportowe dod. do pras. dziennika radjowego. 21.05: Muzyka lekka 22.05: Koncert chopinowski. 22.40: „Mgła" — feljeton. 22.55 Komun. meteor. 23.00: Muzyka tan., wiad. polskiej eksp. polarnej, Muzyka tan.

46-VI-K

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie X rewiru zamieszkały przy ulicy Wiwulskiego N.: 6 m. 28 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cywil. ogłasza, że dnia 20 lutego 1933 r. od godz. 10-ej zrana w domu przy ulicy Piłsudskiego pod nr. 9 odbędzie się powtórna licytacja ruchomości należących do dłużniczki Heleny Kozłowskiej, składających się z samochodu, - taksówki firmy „Chevrolet" silnik Nr. 4393829, podwozie Nr. 244, rejestracyjny Nr. 14424, licznik Nr. 59754, oraz opony Nr. 732845, oszacowany na sumę zł. 1000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik Sądowy
JERZY FIEDJA

GABINET

Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

URODĘ

kobiecą konserwuje, doskonali, odwiesza wysuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spulsa. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne doborzanie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8.

W. Z. P.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

ODDZIAŁ w WILNIE

zawiadamia Szanowną Klijentelę, że od dnia 1 lutego 1933 r. sprzedaż buraków i dodatki

MASŁA, SERÓW i JAJ

w sklepach: przy ul. Końskiej Nr. 12, W. Pohulanka Nr 19 i Sosnowej 11 odbywa się w godzinach od 7 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Lekarze

DOKTOR Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA ordynator Szpit. Sawicz choroby skórne, wenerryczne i moczopłciowe przyjmuje od 5 — 7 wiecz. **Wileńska 34 II piętro**

Dr. Ginsberg choroby skórne wenerryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Sprzedam willę w obrębie m. Wilna na łanie położoną.— Ziemi koło 4 ha. Zabud. willa nowa: dom mieszkalny, domek gospodarczy, stajnia, wozownia, obora, studnia, karnik, fasi nka, studnia, ogród owocowy, park. Komunikacja autobusem. Cena 22 tys. zł. w ten sposób dług bankowi. — Informacje: Kalwarjska 12 m. 6 od 5 do 8 wiecz.

Okazja z powodu wyjazdu sprzedaję się różne meble. Ul. św. Ignacego 9 informacje u dozorcy

Podhalańska (Małopolska) kiełbasy czysto wieprzowe, palą dwicowe i kabanosy, polecają **I-ka Gołębiowicz** ul. Trocka 3

KUPNO I SPRZEDAŻ

OKAZJA! Tanio do sprzedania!!! Pohulank 52 ha w tem las, sąsi, ogród, klimatyczne kim od d/ha — od Nowo-Wilejki — 6 klm. Posiada budynki. Inwentarz. Posiadając gotówki 7—8 tys. można nabyć, reszta pozostanie na hipotece na dogodnych warunkach dla nabywcy. Wyczerpujące informacje w Biurze Reklamowem S. Grabowskiego Garbarska 1, tel. 62.

Różne

Rolnik praktyczny, energiczny, poszukuje majątku pod samodzielny zarząd na procenta. Wynagrodzenie może być dopełnione rolny. Posiada referencje oraz dwieżdżyć osób zaufanych. Zgłoszenia: Wielkie Solecznik skrz. N 6, z. Wileńskiej — „Rolnik"

A. ŚWIDOWA. 12)

W mroku zamkniętych okiennic

Na chwilę zapanowało milczenie.

— Muszę jechać na południe, ale tylko zostawiaj tej sprawy w zawieszeniu, — prosił Zenin. — Musisz obserwować stale mieszkańców Borek i okolic. Mam przeczucie, że końce niedostrzegalnych dla nas w tej sprawie nici, prowadzą gdzieś blisko.

— Możesz wyjeżdżać spokojnie, ja nie porzucę rozpoczętego śledztwa. Właśnie jutro jest święto i wielki zjazd w Jeziorkach. To małe miasteczko, w odległości pięciu wiorst od Bogorodzkiej wsi. Pójdę więc rozejrzeć się, posłuchać, co ludzie mówią...

— Dobra myśl! I ja z tobą pójdę. Śmiej się sobie, jeśli ci się podoba, ale naprawdę miałem jakiś nerwowy szok, kiedy powiedziałeś słowo „Jeziorki". Czyżbyśmy tam mieli znaleźć jakąś nić przewodnią?

— Bardzo być może. Na święta zwykle zjeżdżają się do miasteczek wszyscy amatorzy wódeczki i amatorki sukienek i strojów. A i chłopaki radzi poswawolą.

Przerwał mu dzwonek telefonu.

— Słucham... tak, Zenin... Orłowski jest u mnie... zaraz jedziemy...

— No, mój drogi, jedziemy. Dzwonił Knopp: wzywa nas obu, a głos jego nie wróży nic dobrego.

— Ej, Władku, głupstwo. Już ja się przyzwyczaiłem do jego kazań. Bo i on ma niemało kłopotów z tą przeklętą sprawą! Gazety nie dają mu ani chwili spokoju.

ROZDZIAŁ XIII

WILLA NA SKRAJU LASU.

Był późny, ciemny wieczór lipcowy. Zenin nie chodził, a raczej miotał się po pokoju, nadsłuchując chwilami pod ścianą odgłosów, dochodzących z sąsiedniego pokoju. Matka jego przygotowywała się tam do snu.

Tej nocy, Zenin postanowił na własną rękę zrobić rewizję u Prajsa.

Chciałby dociekać się, aż matka usnie, żeby móc wyjść, wie dobrze, że gdyby wyszedł zaraz, gdyby się matka o tem dowiedziała, niepokój nie dałby jej oka zmrużyć.

Minuty biegną szybko. Już zbliża się jedenasta.

— Dobrze, że dałem klucz od furtki ogrodowej Orłowskiemu, — Myśli Zenin. — Pewnie już czeka mnie w altance ze swoim Neptunem. Zeby mama zasnęła prędzej i żeby Bobka nie zwąchała Neptuna, bo ten szczeniak ma dobry węch!

Skrzypnęło łóżko za ścianą, rozległo się westchnienie ulgi: człowieka układającego się na spoczynek po pracowitym dniu.

Pokręcił się piesek na swym materacyku pod drzwiami. Zenin chwyta czujnem uchem każdy odgłos. Sapanie psa, potem równy spokojny oddech śpiącego człowieka.

Westchnął z ulgą i cicho skradając się przez jadalnię, dotarł do werandy, a stamtąd znalazł się w ogródku.

— Cóż tak późno? — spotkał go z wymówką Orłowski, a mądry Neptun, cicho zaskomlał liżąc mu rękę.

— Mama nie mogła zasnąć, a wiesz sam, jak ją denerwują nasze nocne wycieczki — odpowiedział Zenin gładząc psa.

Wkrótce znaleźli się obaj w tramwaju, jadąc poprzez drzemiące już ulice Moskwy do Borek. Jakie nowiny przyniesie im miała ta noc?

Północ. Letnicy powrócili już z koncertów i zabaw i przygotowują się do spoczynku. Na opustoszałych dróżkach parku zjawiają się od czasu do czasu spóźnieni przechodnie i szukające samotności parki. Na tych spogląda Zenin ze złością: że też licho niesie ich w tę samą stronę, w którą zdążają dwaj przyjaciele!

Neptun widocznie odczuwa ich nastrój, bo też warczy z niezadowoleniem. Widocznie z przyjemnością wpiłby się zębami w nogę nocnego eleganta i jego towarzyszki. „Czemu nie idziecie do domu, jak wszyscy porządni ludzie, a przeszkadzacie nam w robocie?" — zdaje się warczeć.

Oto kończy się już szereg eleganckich will. Dalej, na skraju lasu, rozrzucone są małe domki. Do ostatniego z nich, stojącego już prawie w lesie, idą Zenin i Orłowski.

Orłowski nachylił się do psa i szepcze mu do ucha:

— Zostań tu Neptunie, nie szczekaj, nie wiecz, a czekaj aż zawołam.

Mądry pies otarł głowę o nogę pana i położył się za najbliższym krzakiem. Czarna jego sierść zlała się z ciemnościami.

Przyjaciele położyli obok psa swoje palta, sprawdzili czy elektryczne latarki sprawnie działają, wyjęli wytrychy i gotowi do czynu, ruszyli naprzód, nieudzielni prawie w swych czarnych ubraniach, poruszając się, bez hałasu na gumowych podeszwach...

— Byleby on psa nie miał.

— Nie, psy nie znoszą go. Mówiłem ci już o tem.

Mały domek jest pogrążony w zupełnych ciemnościach i ciszy. Nic się dokoła niego nie porusza, żaden listek nie drgnie, koniki polne nawet milczą.

Czy gospodarz śpi, czy też go nie ma?

Serce Zenina bije niespokojnie, ostrożnie wsuwa wytrych do zamku.

Na straży, pod oknem, przytajony Orłowski zamarł w oczekiwaniu.

W razie wykrycia ich nielegalnych poczynań, jak będą się bronili? Jak wytłumaczą nocną wizytę do znanego w Borkach starca- Przecież nie mieli pozwolenia na rewizję!

„Bo też leźć do cudzego mieszkania na zasadzie przeczuć jedynie, to też dziecinada!" — myśli Orłowski. Cichutko skrzypnął zamek. Zenin poczuł wilgoć opuszczonego mieszkania. Cicho nie przestąpił próg. Nadsłuchuje. Cisza zupełna. Prawie latarki elektrycznej przeminął po pokoju. W pierwszym pokoju niema nikogo, w drugim także. Zenin wzdycha z ulgą. Zręcznie zabiera się do rewizji, ma wprawę w tym kierunku. Na szczęście umeblowanie jest więcej niż skromne, nie będzie dużo roboty!

W pierwszym pokoju nie natrafił na nic godnego uwagi. W drugim... Fe, jak tu wilgotno, jak w piwnicy! Jak może człowiek mieszkać w tych warunkach? I to się nazywa: wyjechać dla zdrowia na letnisko!

Jakie to wszystko dziwne: w kredensie ani śladu naczynia, na stołach — ani jednej książki, nawet żadnego papierka. Cóż to właściciel chyba nie bywa tu ani w dzień, ani w nocy? Nawet łóżko stoi nie poruszone!

Ale nie, oto są oznaki, że ktoś tu był.

— Ofio, mój panie, czyżby odwiedziły cię kobiety? — pomyślał Zenin podnosząc z podłogi małą szpilkę i widząc na zakurzonej podłodze ślady małego trzewiczka.

— To dziwne, taki stary dziad, przyjmuje w tej zatęchłej atmosferze, elegancką damę? Lekki ślad nóżki wskazuje na to, że to była młoda kobieta, ruchy jej musiały być elastyczne, zręczne!

Zenin oświeca podłogę stopniowo, krok za krokiem.

Cóż to? Latarka o mało co nie wypadła z jego drżącej ręki. Na nóżce krzesła przy podłodze zauważyć Zenin przyklejone nitki z czarnego sukna... Ostrożnie zaczął je zbierać do papierka: „Czyżby to były taffle same, jak te, które już mam? Niteczki, znalezione na poduszce Miłoczki Romowej, o których jeszcze nie mówiłem, bo nie wiedziałem, czy to coś ważnego?"

Aż serce zamarło w nim na myśl o możliwościach, które się teraz otworzą przed śledztwem.

Zadowolony z odkrycia, chciał właśnie podzielić się z Orłowskim wiadomością, gdy fala zimnego powietrza wionęła na niego od okna. Gałęzie zastukały złowieszczo do okiennic. Lampka zgasła mu w dłoni.. Po pokoju rozlało się zielona kawe, upione światło, a w niem płynęła cudna główka kobieca. Usta jej drgnęły i rozległ się cichy, podobny do dźwięku dalekiego dzwoneczka srebrzystego, harmonijny śmiech...

Za chwilę dziwne widzenie znikło. Światło zgasło. W powietrzu czuć było trupi zaduch.. Zagwizdał, zaszumiał w kominie wiatr, zajęczały i zaskrzypiały stare sosny

Jakaś niewidoczna ręka wyrzuciła Zenina przez otwarte drzwi. Spotkał go przerażony Orłowski i wyjący Neptun. Biedny pies miał zjeżoną sierść i wyć przeraźliwie.

Dopiero w mieszkaniu Orłowskiego wszyscy trzej odzyskali równowagę.

Oto rezultat rewizji! Cóż zrobią teraz? Przecież obiecali naczelnikowi Krupowi, że nie przyjdą już nigdy z pustemi rękami!

Nie mogą zjawić się do szefa z raportem o jakichś dziwach i bajkach, o pływających w fosforycznem świetle kobiecych główkach...

Za taki rezultat rewizji, przedsięwzięty na własną rękę można z łatwością wylecieć z posady!

— Nie, bracie, trzeba milczeć!

— Ale szpilka, którą znalazłem na stole, jest realna! — Zawołał Zenin.

— Dodaj ją do niteczek, zebranych u Romowych i narazie milcz — może jutrzejszy jarmark w Jeziorkach da coś bardziej istotnego. (D. C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA"

Redaktor w/z Witold Tołwinski.